

Podstawówka '95

Uroczyscie zapraszamy
Gentelmenów oraz damy
W Małpim Gaju dziś wieczorem
Na spotkanie z Dyrektorem
Oraz z Szefem Wyszkożenia
W celu zakończenia
Podstawowego szkolenia
Za pieprzoną wyciągarką,
Co nam tak popalić dała
Mniej ciągnęła więcej stała:

Bo to lina się zerwała,
Albo jeża wcięło w rolkę
Aż Roberto dostał kółki
I do dziś go brzuszek boli
Bo go Krzysiu opierdolił,
Że chce na bocianie latać
A on musi linę splatać.

Również ściągarką ze słodkim Włodkiem
Wciąż zostawiała nas na lodzie
A my na Włodką patrząc trochę bykiem
Dociągaliśmy linę ciągnikiem.
Żeby nam bardziej było wesoło
Grzesiowi z Anetą schowało się kóło
Bo jak to stwierdził pan inżynier Brzęczek
Puchatek 94 wziął się i przemęczył.

A co z nami? Pytam ja się
Z Grzesiem, Robertem i Adasiem?
Bez jedzenia, picia, spania
Poza obwiednią wyrwania,
Z boczny wiatrem, słońcem w oczy,
Ze zmęczenia aż nas mroczy
A dyrekcja kawał drania
Wciąż pogania i pogania

Były też i miłe chwile
Wieczory z Włodkiem i jego grilem
I piwa tyle ile się zmieści
No i lotnicze opowieści
W rodzaju:
Pędzel - kurwa - kulka,
Czy jak Wietecha zawiesił Julka.

Do starych historii również świeże mamy
Jak Junion pasażerów wyczepiał nad znakami
Były także dla parady
Mecze siatkówki w mieszane składy
Z przeobiektywnym sędzią Pyzikiem
I z góry wiadomym wynikiem.

Jakby i tego było nam mało
Na koniec Bractwo się zjechało
I z kolacją wraz przegoniło nas.
Ale na szczęście, to już prawie meta
Jeszcze 1/12 Rysiu, Kuba i Aneta
Więc przepisowo walimy w daszek
I kurdziu burdziu całe niebo wasze.

Na koniec jeszcze opowiem fraszkę
Dyrektor obiecał postawić flaszkę
Jeśli skończymy dzieło do niedzieli.
Więc my na to hura!
Bo powiedział niedziela,
Ale nie powiedział która!

Marek Włoch, Krosno 1995